

Maciej Górny

## Próby profesjonalizacji refleksji nad charakterem narodowym w XIX wieku

Kilka tygodni po wybuchu powstania styczniowego konserwatywny „Times” zamieścił następujący komentarz dotyczący jego psychologicznych przyczyn. Polacy – pisał anonimowy autor –

są to ludzie ogromnie kłótlivi i samowolni, nie uznający wyższego prawa nad własne zachcianki, a w sprawach codziennych zmieniający co chwila przedmiot swoich pragnień. Rozrzutni i nieoszczędni pod każdym względem, przerzucają tysiąc książek, nie studiując żadnej. [...] Łącząc w sobie głębokie uznanie dla najszlachetniejszych elementów natury ludzkiej z nieprzewycięzoną skłonnością do oddawania się wszelkiego rodzaju rozwiązłym nałogom, stanowią przedziwną mieszaninę charakteru wschodniego i zachodniego, co od dawna budziło zdumienie ich sąsiadów, zarazem jednak doprowadziło ich do ruiny, która jest nieuchronnym skutkiem nie kulturowanych uzdolnień i nie powściągniętych namiętności<sup>1</sup>.

Pytanie, czy ta generalizacja zawiera jakiegokolwiek użyteczne informacje, narzuca się zapewne nie tylko dzisiejszemu czytelnikowi. Także ówczesny jej odbiorca, zorientowany w wydarzeniach początku lat sześćdziesiątych w Królestwie, mógł zaobserwować zjawiska przeczące takiej charakterystyce Polaków. Patriotyczne manifestacje poprzedzające wybuch powstania były może przejawem samowoli, ale także działaniem zbiorowym i zorganizowanym. Rodzące się tajne państwo, dysponujące m.in. własnym aparatem skarbowym, również z trudem dawało się zinterpretować jako przejaw rozrzutności, kłótlowości i samowoli. O ile jednak ocena polskiego charakteru narodowego sformułowana w „Timesie” była dyskusyjna już w momencie, w którym została opublikowana, o tyle samo odwołanie do rzekomych cech zbiorowych poszczególnych narodów nie budziło podobnych kontrowersji. Był to dyskurs z dawna zasiedziały w europejskiej kulturze. Wywodził się

---

<sup>1</sup> „Times”, 6 III 1863, cyt za: *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, oprac. J. Gintel, t. 2: *Wiek XVIII–XIX*, Kraków 1971, s. 470.

z potrzeby poznania obcych krajów i społeczeństw, nieuchronnie powiązanego z opisem i oceną własnej wspólnoty. Charakter ludności był jedną z kategorii opisu, podobnie jak ukształtowanie terenu, historia czy kultura materialna. Irena Grudzińska-Gross zauważa, że dla twórców prozy podróżniczej cechy charakteru zbiorowego były równoznaczne z faktami: ich pominięcie skutkowałoby niekompletnością opisu<sup>2</sup>.

Choć komentarz „Timesa” nie wydaje się wiarygodnym źródłem do oceny polskiego charakteru narodowego, mieścił się jednak w zupełności w bogatej tradycji opisu obcych krajów i ludów. Tradycja ta sięgała bardzo głęboko w przeszłość. Wątki charakterologiczne pojawiały się już w starożytności, choćby w dynamicznie eksploatowanej od prawie dwóch tysięcy lat *Germanii (De origine et situ Germanorum)* Tacyta. W czasach nowożytnych szczególnie wyrazistą formą charakteryzowały się tzw. tablice narodów (*Völkertafel*), przedstawiające wybrane cechy poszczególnych nacji w formie tabeli uwieńczonej wizerunkiem „typowego” ich przedstawiciela. Treść poszczególnych rubryk nie była bynajmniej stała, lecz zmieniała się w rytm wydarzeń politycznych. Współpraca ksiąg siedmiogrodzkich z Turkami sprawiła np., że skłonność do zdrady stała się w XVI i XVII w. cechą przypisywaną typowemu Węgrowi<sup>3</sup>. W dłuższej perspektywie doprawdy trudno dopatrzeć się stabilnych ocen charakterologicznych. Opisywany jeszcze w XVII w. jako „zniewieściaty” Anglik stał się w ciągu kolejnych dwóch stuleci symbolem cech przypisywanych mężczyznom<sup>4</sup>. Staropolscy pamiętnikarze aż do XVIII w. przypisywali Francuzom chytrość, skłonność do oszustw i inne niepiękne cechy; zmiana wizerunku nadeszła dopiero wraz z europejskim triumfem kultury francuskiej<sup>5</sup>. Bożidar Jezernik, analizując relacje zachodnich podróżników po Bałkanach, zwraca uwagę na jeden z bardziej malowniczych przykładów takiej ewolucji poglądów. Aż do XVIII w. jednym ze stałych elementów opisu Turków była krytyka ich przesadnej higieny, budzącej w przybyszach w najlepszym razie zdziwienie i rozbawienie. Motyw ten zanika następnie, zastąpiony przez nie mniej krytyczne opisy orientalnego brudu<sup>6</sup>. Tureckie zwyczaje w tym czasie nie uległy większym zmianom. Zmieniła się natomiast optyka patrzących.

<sup>2</sup> I. Grudzińska-Gross, *Piętno rewolucji. Custine, Tocqueville, Mickiewicz i wyobrażenia romantyczna*, tłum. B. Shallcross, Warszawa 2000, s. 79.

<sup>3</sup> P. Ötvös, *Aktualisierung alter Klischees. Die Ungarn auf der Völkertafel*, w: *Europäischer Völkerspiegel. Imagologisch-ethnographische Studium zu den Völkertafeln des frühen 18. Jahrhunderts*, red. F.K. Stanzel, I. Weiler, W. Zachariasiewicz, Heidelberg 1999, s. 265–282.

<sup>4</sup> F.K. Stanzel, *Europäer. Ein imagologischer Essay*, Heidelberg 1997, s. 64.

<sup>5</sup> A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice 2000, s. 84–87.

<sup>6</sup> B. Jezernik, *Dzika Europa. Bałkany w oczach zachodnich podróżników*, tłum. P. Oczko, Kraków 2007, s. 39.

Znikoma wartość poznawcza bądź – w najlepszym razie – krótki termin ważności charakterologicznych spostrzeżeń nie przesądza o ich bezużyteczności. Przeciwnie: zarówno opinie polskich szlachciców o Francji, jak niemieckich mieszczan o ludach europejskich czy wreszcie brytyjskich dziennikarzy o Polakach są wierną ilustracją światopoglądu ich twórców. Zwłaszcza tam, gdzie oceniający dostrzegali patologię, przy okazji definiowali swoje wyobrażenie społecznej i kulturowej normy. W takim właśnie sensie charakterologia narodowa jest przedmiotem zainteresowania m.in. historii historiografii<sup>7</sup>. I chociaż refleksja nad wrodzonymi cechami psychicznymi poszczególnych nacji bywała interdyscyplinarna, wyobrażenia o przeszłości zajmowały w niej centralną pozycję. Powróćmy do „Timesa”, by prześledzić motywy, które doszły do głosu w opisie Polaków. Mieli oni stanowić mieszaninę cech „wschodnich” i „zachodnich”, mieszaninę na tyle nieudaną, że to ona właśnie doprowadziła ich do ruiny. Które z wymienionych w artykule cech są „wschodnie”, a które „zachodnie”, możemy się jedynie domyślać. Do tych pierwszych wypadnie prawdopodobnie zaliczyć kłótniwość, samowolę, rozrzutność, powierzchowność, „skłonność do oddawania się wszelkiego rodzaju rozwiązłym nałogom”; do drugich zapewne jedynie „głębokie uznanie dla najszlachetniejszych elementów natury ludzkiej”. Warto uzupełnić ten opis zdaniem, które poprzedza cytowany fragment: „Na ich rycerskości i osobistych walorach można polegać w każdych okolicznościach; jest to jednak wielkoduszność nieco kobieca, a choć bywa niekiedy wybitna, przecież nazbyt pokrewna próżności, by miała charakter szczerzy i trwałą”<sup>8</sup>. Pojawiają się tu kolejne pozytywne (zachodnie?) cechy oraz kolejna – obok Wschodu i Zachodu – kategoria, której warto przyjrzeć się bliżej.

Antynomia Wschód – Zachód odnosiła się zrazu do kontaktów Europy z Orientem<sup>9</sup>. Inność kulturowa, religijna, językowa i obyczajowa wyrażała się w europejskiej twórczości nurtu, który Edward Said ochrzcił mianem orientalizmu<sup>10</sup>. Europejski Wschód pojawił się stosunkowo późno. Przedtem

<sup>7</sup> O relacji między historią historiografii i charakterem narodowym pisze A. Wierzbicki we wstępie do nowego wydania pracy *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX w.*, wyd. 2. rozsz., Warszawa 2010, s. 7–11.

<sup>8</sup> *Cudzoziemcy o Polsce...*, s. 470.

<sup>9</sup> Pomijam w tym miejscu zagadnienie roli antynomii Wschód – Zachód w polskiej myśli historycznej i kulturze. Problem ten ma bogatą literaturę i długą tradycję badawczą. Poza fundamentalnymi i odnoszącymi się do epoki nowożytnej pracami J.S. Bystronia i J. Tazbira na uwagę zasługują publikacje przedstawicieli łódzkiej szkoły historiografii: M.H. Serejskiego i A.F. Grabskiego, a szczególnie książka A. Wierzbickiego *Wschód – Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porzobiorowej*, Warszawa 1984.

<sup>10</sup> E.W. Said, *Orientalizm*, tłum. W. Kalinowski, Warszawa 1991.

patrzono na kontynent wciąż jeszcze oczami starożytnych: cywilizowane Południe graniczyło więc z barbarzyńską Północą. Również polscy romantycy w takich geograficznych kategoriach postrzegali konflikt polsko-rosyjski. Zmiana północy we wschód trwała kilkadziesiąt lat. W latach dwudziestych XIX w. dokonała się we Francji<sup>11</sup>, dla oświecanej opinii innych krajów zakończyła się zaś wraz z wojną krymską. Ekspansja Rosji na tereny Imperium Osmańskiego połączyła „stary” Wschód z „nowym”<sup>12</sup>. W wyobraźni zachodnioeuropejskich podróżników oraz autorów coraz liczniejszych od XVIII w. leksykonów i encyklopedii Europa Wschodnia stała się tworem pośrednim – nie tak obcym jak Orient, a jednak odległym od cywilizacji. Jej cechą charakterystyczną było zacofanie, cywilizacyjna młodość, intelektualny i materialny deficyt<sup>13</sup>.

Symboliczne wędrówki regionów nie pozostały bez wpływu na cechy przypisywane ich mieszkańcom. Opisy Rosji stanowić mogą wdzięczną ilustrację charakterologicznej hybrydy powstałej wskutek tych zmian. Klasyczne dzieło Adama Oleariusa opisujące siedemnastowieczną Rosję wystawiało jej mieszkańcom bardzo niską ocenę. Niechętni naukom i sztuce, brzydki i głupi, za główne rozrywki mieć mieli sodomie, nierząd i pijaństwo, nie cofali się także przed oszustwem i kradzieżą. Despotyczni i okrutni władcy bezlitośnie gnębili poddanych, zbyt upodlonych, by zdać sobie sprawę z własnej niewoli<sup>14</sup>. Barbarzyństwo i azjatycki despotyzm na długo przylgnęły do wizerunku kraju. W perspektywie historycznej cechy te wiązano z panowaniem tatarskim, ale z czasem sami Rosjanie zaczęli być postrzegani jako Azjaci<sup>15</sup>. Wszystkie te cechy wpisywały się jeszcze, lepiej lub gorzej, w obraz barbarzyńcy, nie były to jednak cechy *stricte* orientalne. Brakowało wśród nich – uwypuklanego przez Saida i innych badaczy orientalizmu – składnika seksualnego<sup>16</sup>. Równoległe z procesem „przechodzenia”

<sup>11</sup> E. Adamovsky, *Euro-Orientalism. Liberal Ideology and the Image of Russia in France (c. 1740–1880)*, Bern 2006, s. 115.

<sup>12</sup> H. Lemberg, *Zur Entstehung des Osteuropabegriffs im 19. Jahrhundert. Vom „Norden” zum „Osten” Europas*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 33, 1985, nr 1, s. 48–91, tu s. 71–73.

<sup>13</sup> L. Wolff, *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*, Stanford 1995, s. 13.

<sup>14</sup> A. Blome, V. Depkat, *Von der „Civilisierung” Rußlands und dem „Aufblühen” Nordamerikas im 18. Jahrhundert. Leitmotive der Aufklärung am Beispiel deutscher Rußland- und Amerikabilder*, Bremen 2002, s. 16–17.

<sup>15</sup> M. Lammich, *Das deutsche Osteuropabild in der Zeit der Reichsgründung*, Boppard am Rhein 1978, s. 87–89.

<sup>16</sup> R. Lewis, *Gendering Orientalism. Race, Femininity and Representation*, London–New York 1996, s. 16: „Orientalism establishes a set of polarities in which the Orient is characterized as irrational, exotic, erotic, despotic and heathen, thereby securing the West in contrast as rational, familiar, moral, just an Christian”.

Północy na wschód kontynentu, obraz barbarzyństwa został uzupełniony i rozciągnięty na całą Europę Wschodnią. Cechy, które mniej więcej od końca XVIII w. przypisywano mieszkańcom tego regionu, odwoływały się nie tylko do barbarzyństwa, ale także – i to w miarę upływu czasu w coraz większym stopniu – do dyskursu płci.

Proces ten zbiegł się z innym zjawiskiem, zilustrowanym na przykładzie niemieckich leksykonów i encyklopedii z XIX w. przez Ute Frevert<sup>17</sup>. Płeć stała się podstawową kategorią rozumienia świata. Poszczególne zjawiska z dziedzin tak odległych jak historia naturalna i prawo międzynarodowe zaczynają być opisywane poprzez odniesienia do „męskich” i „kobięcych” typów, charakterów czy też sposobów organizacji. Punktem odniesienia wszystkich tych kategoryzacji było idealne wyobrażenie kultury mieszczańskiej, w której sfera publiczna, a także wszelka twórczość przypisana była mężczyźnie, kobieta zaś spełniać się miała w życiu rodzinnym i domowym. Ta sama norma dotyczyła opisu narodów i państw:

Tylko społeczeństwa, które stosują się do jej prerogatyw, mogą osiągnąć wysoki poziom cywilizacyjny i sprostać wymogom międzynarodowej walki konkurencyjnej. Natomiast kultury, które w niewystarczającym stopniu respektują konieczność ścisłego podziału płci, w których kobietom i mężczyznom wolno bezkarnie przekraczać naturalne granice własnej płci, są skazane na zagładę albo na beznadziejne zacofanie<sup>18</sup>.

W ujęciu historyka kultury Gustava Klemma ludzkość dzieliła się na aktywne i twórcze rasy męskie oraz bierne i odtwórcze rasy kobiece. Różnice między nimi miały być widoczne także w budowie fizycznej – silniejszej u ras męskich<sup>19</sup>.

„Wschodnie” cechy Polaków, dostrzeżone przez komentatora „Timesa”, w znacznym stopniu pokrywają się z typową charakterystyką kobiecej psychiki. Jego myśl nie jest jednak doprowadzona do końca, zaledwie zarysowuje logiczny ciąg właściwości, polegając zapewne na inteligencji i wiedzy czytelnika. Lekkomysłność, niedojrzałość i powierzchowność charakteryzująca i Polaków, i kobiety wiązała się w europejskim dyskursie płci z brakiem zdolności abstrakcyjnego myślenia, indolencją twórczą, odtwórczością. Bliższość „natury” korelowała z brakiem zdolności logicznego myślenia, kojarzenia faktów i wyciągania wniosków<sup>20</sup>. Profesjonalizacja nauk w ciągu

<sup>17</sup> U. Frevert, *Mąż i niewiasta. Niewiasta i mąż. O różnicach płci w czasach nowoczesnych*, tłum. A. Kopacki, Warszawa 1997.

<sup>18</sup> Tamże, s. 89–90.

<sup>19</sup> G. Klemm, *Die Frauen. Culturgeschichtliche Schilderungen des Zustandes und Einflusses der Frauen in den verschiedenen Zonen und Zeitaltern*, t. 1, Dresden 1854, s. 11–12.

<sup>20</sup> P. Wulbusch, *Therese Huber und Emil von Herder. Zum Geschlechterdiskurs um 1800*, Tübingen 2005, s. 166–170.

XIX stulecia w niewielkim stopniu wpłynęła na weryfikację tego stereotypu. Piszący w połowie wieku anatom Emil Huschke uważał psychikę za funkcję budowy mózgu i konstatawał, że w przypadku kobiet i dzieci bardziej rozwinięte są jego części odpowiedzialne na uczucia, w przypadku zaś mężczyzn te, które decydują o inteligencji: „Tam znajduje się miłość, pobożność i wyczucie piękna, tu rządzi wolność, prawda i tożsamość”<sup>21</sup>. W jego przekonaniu taki podział nie był równoznaczny z hierarchizacją. Kobiecość i męskość, stanowiąc pod względem psychicznym doskonałe przeciwieństwa, uzupełniają się, realizując boskie zamysły<sup>22</sup>. Ponad pół wieku później wybitny holenderski psycholog Gerardus Heymans, podsumowując stanowisko nauki wobec kobiecej psychologii, odtwarzał ten sam obraz, również zastrzegając, że jego celem nie było wartościowanie różnic pomiędzy płciami oraz że mają one charakter statystyczny (czyli nie każda kobieta musi w pełni odpowiadać nakreślonymu przezeń portretowi psychologicznemu)<sup>23</sup>.

Kobiety charakteryzowała „zmiennność nastrojów, [...] zamiłowanie do zmian i zmiennosc sympatii, częsta wesołość, ograniczenie świadomej percepcji, podatność na sugestię, barwna wyobraźnia, bystrość, ale brak rozsądku, brak talentów matematycznych przy większych zdolnościach językowych, niechęć do abstrakcji, poleganie na intuicji, impulsywność, skłonność do fanatyzmu, zdolności manualne, próżność, żądza władzy, duża intensywność zarówno we współczuciu, jak i w okrucieństwie, skłonność do przesady [...], religijność, duża częstotliwość występowania zaburzeń psychicznych”<sup>24</sup>.

Przenikanie dyskursu płci do refleksji charakterologicznej dotyczyło nie tylko kategorii Wschodu. W Niemczech proces ten towarzyszył narodzinom nowoczesnego narodu, definiowanego przede wszystkim w opozycji do Francji. Już leksykony z drugiej połowy XVIII w. zawierają znajomą charakterystykę, wspólną i kobietom, i Francuzom<sup>25</sup>. W czasie wojen napoleońskich „zniewieściali” Francuzi służyli niemieckim intelektualistom jako antyteza postulowanego charakteru narodowego rodaków<sup>26</sup>. Zajmowali przy

<sup>21</sup> E. Huschke, *Schaedel, Hirn und Seele des Menschen und der Thiere nach Alter, Geschlecht und Race dargestellt nach neuen Methoden und Untersuchungen*, Jena 1854, s. 182. Jeżeli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia są dziełem autora.

<sup>22</sup> Tamże, s. 181.

<sup>23</sup> G. Heymans, *Die Psychologie der Frauen*, Heidelberg 1910, s. 4, 7.

<sup>24</sup> Tamże, s. 271–272.

<sup>25</sup> R. Florack, „Weiber sind wie Franzosen geborene Weltleute”. *Zur Verschränkung von Geschlechter-Klischees und nationalen Wahrnehmungsmustern*, w: *Nation als Stereotyp. Fremdwahrnehmung und Identität in deutscher und französischer Literatur*, red. R. Florack, Tübingen 2000, s. 319–337.

<sup>26</sup> K. Hagemann, „Männlicher Muth und Teutsche Ehre”. *Nation, Militär und Geschlecht zur Zeit der Antinapoleonischen Kriege Preußens*, Paderborn 2002, s. 236–238.

tym miejsce, które we francuskiej i brytyjskiej krytyce zachodniej cywilizacji przypadało postępowi przemysłu i urbanizacji. Claudia Honegger zwraca uwagę na ścisły związek, który widzieli krytycy cywilizacji: związek między „paryską modą”, krytykowaną za oderwanie od wartości mieszczzańskich i narodowych arystokracją i kobiecością<sup>27</sup>. Wrogów jednak wciąż przybywało: w ciągu stu lat dzielących patriotyczny zryw 1813 r. od wybuchu I wojny światowej do Francuzów i arystokratów doszłusowali Polacy, Słowianie w ogólności, proletariackie masy, Żydzi, a wreszcie mieszkańcy afrykańskich kolonii Rzeszy. Tak liczne i zróżnicowane grono „innych” wymuszało karkołomną operację stopniowania symbolicznej kobiecości. Odtworzenie dominującej hierarchii nie jest przy tym zadaniem prostym, choćby ze względu na wpływ wypadków politycznych na formułowane opinie<sup>28</sup>. Nie wydaje się zresztą, aby było to konieczne. Warto natomiast zwrócić uwagę na płynność granic pomiędzy nimi, umożliwiającą kojarzenie ze sobą „sfeminizowanych” grup. Hubert Orłowski w swojej fundamentalnej analizie stereotypu *polnische Wirtschaft* opisuje popularną w niemieckich leksykonach dziewiętnastowiecznych charakterystykę Polaka jako „Francuza północy”<sup>29</sup>. W obarczonej dużo cięższym багаżem emocji i patriotycznej furii twórczości Ernsta Moritza Arndta to porównanie schodzi na plan dalszy wobec innego. Polacy są bowiem, zdaniem poety, charakterologicznie zbliżeni nie tylko do „Południowców”, ale przede wszystkim do Żydów<sup>30</sup>. W charakterologicznym traktacie warszawiaka z urodzenia, Bogumila Goltza wśród „dzikich”, których „wszystkie cnoty i zdrady są natury elementarnej”, znaleźli się zarówno Murzyni i Arabowie, jak i Serbowie, Węgrzy, Chorwaci, Dalmatyńczycy, Kozacy i Waserpolacy<sup>31</sup>. „Kto widział [...] polskie, rosyjskie, weneckie i sycylijskie kościoły, jest świet-

<sup>27</sup> C. Honegger, *Die Ordnung der Geschlechter. Die Wissenschaften vom Menschen und das Weib 1750–1850*, Frankfurt am Main 1991, s. 52.

<sup>28</sup> Gudrun Loster-Schneider podejmuje taką próbę, uznając Żydów i Turków za grupy okupujące najniższy szczebel hierarchii. Nie jest to jednak konstatacja przekonywająca, zwłaszcza w kontekście stosunku niemieckiej opinii publicznej do Afrykanów; por. G. Loster-Schneider, „*Laßt uns einen Nationalcharakter behaupten*”. *Einleitende Bemerkungen zum Thema „Nation und Geschlecht*”, w: *Geschlecht – Literatur – Geschichte*, red. G. Loster-Schneider, St. Ingbert 2003, s. 18.

<sup>29</sup> H. Orłowski, „*Polnische Wirtschaft*”. *Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, tłum. I. Sellmer, S. Sellmer, Olsztyn 1998, s. 151–152. Por. także: A. Kochanowska-Nieborak, *Francuzi Północy. Obraz Polski i Polaków w niemieckich leksykonach konwersacyjnych XIX wieku*, Wrocław 2007, s. 152–156.

<sup>30</sup> M. Muallem, *Das Polenbild bei Ernst Moritz Arndt und die deutsche Publizistik in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts*, Frankfurt am Main 2001, s. 122–124.

<sup>31</sup> B. Goltz, *Der Mensch und die Leute. Zur Charakteristik der barbarischen und der civilisirten Nationen*, Berlin 1858, s. 23–24.

nie przygotowany na [...] arabskie dziwy”<sup>32</sup>. Słynne porównanie Polaków do Irokezów przez Fryderyka II jest oczywiście przejawem podobnego ciągu skojarzeń.

Tworzeniu coraz bardziej rozbudowanych stereotypów zewnętrznych i wewnętrznych „obcych” społeczeństwa mieszczańskiego towarzyszyło formowanie autostereotypów. W Niemczech oznaczało ono maskulinizację konstrukcji narodowych, o której pisała Izabela Surynt<sup>33</sup>. W Polsce zaowocowało bogatą i różnorodną literaturą na temat cech polskich i słowiańskich. Jej różnorodność wynikała z przemian zachodzących w polskiej kulturze: od nierzadko krytycznych konstatacji oświeceniowych reformatorów, poprzez romantyczne apoteozy aż do kolejnej fali samokrytycyzmu w pismach przedstawicieli krakowskiego konserwatyzmu<sup>34</sup>. Wśród narodów słowiańskich Europy Środkowo-Wschodniej dominowała romantyczna wizja oparta na swoistym odczytaniu *Mysli o filozofii dziejów* Johanna Gottfrieda Herdera. W typowym ujęciu słowackiego historyka i działacza narodowego Františka Viřazoslava Sasinka Słowacy, najbliżsi jakoby pierwotnemu typowi słowiańskiemu, charakteryzowali się dobroduszością, pracowitością, skromnością, wytrwałością i pobożnością<sup>35</sup>. Wszystkie te pozytywne cechy małych i młodych narodów Europy doprowadziłyby je z pewnością do materialnego dobrobytu i intelektualnego postępu, gdyby tylko los okazał się dla nich bardziej łaskawy. Podobna refleksja towarzyszyła zwłaszcza obserwatorom kultur ludowych, podziwiającym – jak Ioan Slavici – barwny strój, zdolności artystyczne i wytrwałość rumuńskich chłopów, te „zarodki dynamicznego rozwoju przemysłowego i duchowego” w nich tkwiące<sup>36</sup>. Kultura ludowa mogła być też punktem wyjścia dla refleksji radykalnie odrzucających ideę postępu i krytycznie odnoszących się do zachodnich wzorców, tak jak w dziewiętnastowiecznej myśli rosyjskiej<sup>37</sup>.

Charakterystyka psychiki własnego narodu była obarczona co najmniej takim samym balastem politycznych intencji i przekonań, co opinie na temat obcych. Odegrała także istotną rolę w konsolidacji idei narodowych, postu-

<sup>32</sup> Tamże, s. 40.

<sup>33</sup> I. Surynt, *Postęp, kultura i kolonializm. Polska a niemiecki projekt europejskiego Wschodu w dyskursach publicznych XIX wieku*, Wrocław 2006, s. 38.

<sup>34</sup> A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX w.*, Warszawa 1993, s. 35–188.

<sup>35</sup> F.V. Sasinek, *Die Slowaken. Eine ethnographische Skizze*, wyd. 2, Prag 1875, s. 24.

<sup>36</sup> I. Slavici, *Die Rumänen in Ungarn, Siebenbürgen und der Bukowina*, Wien–Teschen 1881, s. 236.

<sup>37</sup> *Россия и Запад. Формирование внешнеполитических стереотипов в сознании российского общества первой половины XX века*, red. Ю.С. Борисов, А.В. Голубев, М.М. Кудюкина, В.А. Невежин, Москва 1998, s. 29–32.



lując istnienie jednolitego charakteru narodowego<sup>38</sup>. Szczególnie ciekawe efekty przynosiła tam, gdzie jedność była najmniej oczywista. W specyficznej sytuacji państwa jednocześnie wielonarodowościowego i scentralizowanego na przedtrianońskich Węgrzech pisano o tworzącej się na bieżąco nowej nacji. Pod wpływem podobnych warunków naturalnych, długiego sąsiedztwa, małżeństw mieszanych kierowniczy element madziarski miał stopniowo absorbować inne narodowości, składając w ofierze „charakterystyczny typ swojej własnej rasy”<sup>39</sup>. Węgierski etnograf Antal Hermann, jeden z autorów oficjalnego krajoznawczego wydawnictwa, opublikowanego w ramach obchodów milenium „zajęcia ojczyzny” w 1896 r., opisywał co prawda specyficzne cechy psychiczne poszczególnych narodowości zamieszkujących kraj, traktował je jednak jako stan przejściowy przed ostateczną unifikacją. Historyk literatury Zsolt Beöthy zarysowywał w tym samym dziele historycznie ukształtowany, specyficznie madziarski typ duchowy, którego silny związek z zamieszkiwanym terenem oraz duchowe zalety są silniejsze niż efekty mieszania się ras<sup>40</sup>. Charakter narodowy stał się tu czynnikiem unifikacji, nie zaś rozgraniczenia narodowości.

Antynomie Wschód – Zachód i męskość – kobiecość obecne w refleksji charakterologicznej okazywały się więc niejednokrotnie płynne i dość dowolne. Miały co prawda tę zaletę, że były powszechnie rozumiane i akceptowane. Powszechnie sądzono np., że fizyczne cechy narodu i rasy właśnie w kobietach znajdują najdokładniejsze odzwierciedlenie<sup>41</sup>. Konsekwentne stosowanie tych antynomii wymuszało jednak nierzadko intelektualną ekwilibrystkę, zwłaszcza wówczas, gdy należało porównać kilka grup, z których każdej przypisywano predykat kobiecości. Postawione przez Reinę Lewis ironiczne pytanie, w jaki sposób kobieca obserwatorka mogła dokonać symbolicznej klasyfikacji „kobiecego” Orientu, nie jest li tylko przejawem lekko złośliwego stosunku do dyskursu płci, lecz oddaje realne problemy dziewiętnastowiecznych intelektualistów<sup>42</sup>. Popularność refleksji nad charakterem narodowym wymuszała próby usystematyzowania i unaukowania tej refleksji.

Jednym z pierwszych eksperymentów na tym polu była tzw. teoria klimatyczna. Popularna w XVIII i w pierwszej połowie XIX w. wiązała rozwój

---

<sup>38</sup> K. Verdery, *Introduction*, w: *National Character and National Ideology in Interwar Eastern Europe*, red. I. Banac, K. Verdery, New Haven 1995, s. XIV.

<sup>39</sup> A. Hermann, *Ethnographie der Bevölkerung Ungarns*, w: *Der tausendjährige ungarische Staat und sein Volk*, red. J. von Jekefalussy, Budapest 1896, s. 426–447, tu s. 430.

<sup>40</sup> Zs. Beöthy, *Entwicklung des geistigen Lebens der Ungarn*, w: tamże, s. 75–152, tu s. 77–78.

<sup>41</sup> C.F. Burdach, *Anthropologie für das gebildete Publicum*, wyd. 2, Stuttgart 1847, s. 660–661.

<sup>42</sup> R. Lewis, dz. cyt., s. 18.

intelektualny z warunkami naturalnymi. Powielala przy tym wiele motywów obecnych już na „tablicach narodów”<sup>43</sup>. W pracach autorów francuskich podkreślano pozytywny wpływ wyższych (ale nie nazbyt wysokich) temperatur na rozwój duchowy. W niemieckim zimnie rodzili się wprawdzie ludzie rośli i silni, ale ich intelekt nie dorównywał przeciętnemu Francuzowi<sup>44</sup>. Nic dziwnego, że w środkowoeuropejskiej strefie klimatu umiarkowanego teoria ta nie cieszyła się dużą popularnością. Polscy oświeceni zrazu w ogóle kwestionowali istnienie charakteru narodowego, aby tym sposobem uniknąć konfrontacji z teorią, której długo nie potrafili przeciwstawić alternatywy<sup>45</sup>. W osiemnastowiecznych Niemczech pojawiła się całkowicie przeciwna interpretacja teorii klimatycznej, gloryfikująca „nordyczność”<sup>46</sup>. Podobną, porządkującą rolę odgrywała jeszcze starożytna teoria temperamentów, stosowana nie do indywidualów, lecz do całych narodów. Wilhelm von Humboldt sprowadzał kwestie charakteru narodowego do języka, który warunkuje sposób myślenia i odczuwania. Unikał przy tym konsekwentnie jakiegokolwiek hierarchizacji czy też podziału na języki „dzikie” i „cywilizowane”<sup>47</sup>. Już w pierwszej połowie XIX w. pojawia się też idea wiążąca charakter narodowy z pochodzeniem rasowym. Janina Kamionka-Straszakowa wyróżnia w tym zbiorze teorii dwie orientacje: naturalistyczno-geograficzną, wiążącą charakter zbiorowy z klimatem, otoczeniem i stylem życia, i plemienno-rasową, upatrującą w nim efektów dziedziczenia<sup>48</sup>.

Żadna z tych metod teoretycznego ujęcia charakteru narodowego nie przeminęła bez śladu. Korelacja cech ludzkich z klimatem, flegmatyczność lub choleryczność, podobnie jak wpływ dziedziczenia są do dziś obecne w wiedzy potocznej. Ich współwystępowanie ilustruje zasadniczy problem charakterologii – brak logicznej spójności. Każda kolejna obserwacja mogła wszak podać w wątpliwość wcześniejsze generalizacje. Co więcej, bez ostatecznej odpowiedzi pozostawało pytanie, czy charakter narodowy został raz

<sup>43</sup> W. Zachariasiewicz, *Klimatheorie und Nationalcharakter auf der „Völkertafel”*, w: *Europäischer Völkerspiegel...*, s. 119–138.

<sup>44</sup> G.-L. Fink, *Der janusköpfige Nachbar. Das französische Deutschlandbild gestern und heute*, w: *Fiktion des Fremden. Erkundung kultureller Grenzen in Literatur und Publizistik*, red. D. Harth, Frankfurt am Main 1994, s. 21.

<sup>45</sup> A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę...* (1993), s. 25.

<sup>46</sup> G.-L. Fink, *Diskriminierung und Rehabilitierung des Nordens im Spiegel der Klimatheorie*, w: *Imagologie des Nordens. Kulturelle Konstruktionen von Nördlichkeit in interdisziplinärer Perspektive*, red. A. Arndt, A. Blödorn, D. Fraesdorff, A. Weisner, T. Winkelmann, Frankfurt am Main 2004, s. 89–92.

<sup>47</sup> C. Menze, *Nationalcharakter und Sprache bei Wilhelm von Humboldt*, Lüneburg 2003, s. 26–28.

<sup>48</sup> J. Kamionka-Straszakowa, *Nasz naród jako lava. Studia z literatury i obyczaju doby romantyzmu*, Warszawa 1974, s. 276.

na zawsze dany i pozostaje niezmienny, czy też dopiero wytwarza się w procesie historycznym. Antonina Kłoskowska określa naczelną kategorię charakterologii, podobnie jak ideę tożsamości narodowej, jako hipostazę<sup>49</sup>. Jako taka, nie może być podstawą logicznego rozumowania. Co więc tłumaczy tak długie funkcjonowanie nauki niezdolnej do wypracowania spójnych wniosków? Wydaje się, że w tym przypadku działa mechanizm opisany przez Ludwika Flecka na przykładzie historii badań nad syfilisem<sup>50</sup>. Rozwój nauki nie jest bowiem pochodną li tylko dążenia do powiększania wiedzy, ale pozostaje pod wpływem zjawisk społecznych i kulturowych, warunkujących np. kierunki badań. Za dalszym uprawianiem charakterologii narodowej przemawiały więc dwa poważne argumenty. Po pierwsze, zwłaszcza wobec rozwijających się nacjonalizmów, istniało zapotrzebowanie na tego typu refleksję, definiującą własną grupę i odgradzającą ją od grup innych. Po drugie, rezygnacja z dziedziny o tak długiej i bogatej tradycji oraz – co w epoce instytucjonalizacji historiografii i nauk społecznych nabrało szczególnej wagi – dysponującej gigantycznym korpusem źródeł, czekających na wykorzystanie, byłaby czynem radykalnym. Dlatego, choć nigdy nie brakowało ludzi odrzucających ideę charakteru narodowego, refleksja nad nim nigdy nie zamarła, lecz dostosowywała się do przemian zachodzących w nauce.

Jedną z najambitniejszych prób usystematyzowania wypowiedzi o charakterach narodowych i uczynienia z nich fundamentu zinstytucjonalizowanej, uniwersyteckiej nauki była *Völkerpsychologie*, której podwaliny położyli w drugiej połowie XIX w. dwaj niemieccy uczeni: Hajim Steinthal i pochodzący z Poznańskiego Moritz Lazarus. W pierwszym numerze założonego przez nich pisma „*Zeitschrift für Völkerpsychologie und Sprachwissenschaft*” kładli nacisk na empiryczne podwaliny nowej dziedziny, opartej na obserwacjach poczynionych przez różne nauki społeczne. Psychologia narodów miała być odpowiednikiem psychologii indywidualnej na wyższym poziomie. Kształtowały ją zarówno cechy przyrodzone wspólnot, jak i nabyte historycznie, związane z językiem, wyznawaną religią, kręgiem kulturowym itd. Jej efektem miał być opis „ducha narodu” (*Volksgeist*). Duch ten miał być produktem ludzkiej wspólnoty i właściwie odczytany miał pomóc w promowaniu właściwych dla danej wspólnoty cech tak, aby wzmacniać jej spistość<sup>51</sup>. Nawiązując do Humboldta, Lazarus i Steinthal upatrywali jego najistotniejszy wyróżnik w języku. *Volksgeist* w ich rozumieniu był

<sup>49</sup> A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005, s. 102.

<sup>50</sup> L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, tłum. M. Tuskiewicz, Lublin 1986, s. 66–76.

<sup>51</sup> M. Lazarus, H. Steinthal, *Einleitende Gedanken über Völkerpsychologie, als Einladung zu einer Zeitschrift für Völkerpsychologie und Sprachwissenschaft*, „*Zeitschrift für Völkerpsychologie und Sprachwissenschaft*” 1, 1860, s. 1–73.

plastyczny: ulegał wpływom innych kultur i doskonalił się w procesie *Bildung*. Poziom poszczególnych „duchów” nie był bynajmniej równy. Hierarchia, w której kulturze niemieckiej przypadła wysoka pozycja, była jednym z elementów koncepcji *Völkerpsychologie*. Nawet z tym zastrzeżeniem nowa nauka miała jednak wyraźnie liberalny wymiar światopoglądowy. Lazarus był znanym zwolennikiem równouprawnienia Żydów (i jednym z pierwszych żydowskich rektorów na niemieckojęzycznym uniwersytecie). Obaj badacze stanowczo odrzucali wszelkie teorie rasowe, uważając, że charakter narodowy nie ma z „krwią” nic wspólnego. Steinthal wiązał *Völkerpsychologie* z etyką, podkreślając, że właśnie jej moralne skutki czynią ją nauką tak wartościową i interesującą<sup>52</sup>. W ujęciu Matti Bunzla *Völkerpsychologie* z jej naciskiem na społeczną rolę kultury, za pośrednictwem niemiecko-amerykańskiego antropologa Franza Boasa stała się fundamentem nowoczesnej amerykańskiej antropologii<sup>53</sup>.

Na szeroki oddźwięk i międzynarodowe sukcesy nowa nauka musiała jednak czekać niezmiernie długo. Dużo szybciej pojawił się zasadniczy sprzeciw z zupełnie nieoczekiwanej strony. Równoległe z *Völkerpsychologie* rozwijała się w Niemczech, przede wszystkim w Berlinie, antropologia. Pod koniec lat sześćdziesiątych zawiązało się tam towarzystwo antropologiczne, w którym czołowymi postaciami byli: wybitny lekarz Rudolf Virchow oraz etnograf Adolf Bastian. Obaj przeciwstawili humanistycznemu programowi Lazarusa i Steinthala program oparty na naukach przyrodniczych. Zamiast języka głównym źródłem, z którym pracowali, były pomiary antropologiczne na żywych ludziach, najchętniej egzotycznych, bądź na ludzkich szczątkach. Przejawy „ducha” uważali za nazbyt woluntarystyczne i zmienne, aby mogły służyć za podstawę obiektywnych badań. Co ciekawe, Lazarus i Steinthal wstąpili w szeregi berlińskiego towarzystwa antropologicznego, co dostarczyło im okazji do bezpośredniej konfrontacji z nowym paradygmatem nauk o człowieku. Do porozumienia między obydwoma stronami jednak nie doszło<sup>54</sup>.

Trzeba podkreślić, że rozdźwięk między reprezentantami *Völkerpsychologie* i antropologami nie wiązał się z różnicami światopoglądowymi. Po obu stronach barykady stali naukowcy o przekonaniach liberalnych, Virchow był także liberalnym politykiem. Owszem, podobnie jak niemal

<sup>52</sup> H. Steinthal, *Herrn Prof. Dr. M. Lazarus zu seinem fünfundzwanzigjährigen Doctorjubiläum am 30. November 1874*, b.d. i m.w., s. 2.

<sup>53</sup> M. Bunzl, *Völkerpsychologie and German-Jewish Emancipation*, w: *Worldly Provincialism. German Anthropology in the Age of Empire*, red. H. Glenn Penny, M. Bunzl, Ann Arbor 2003, s. 47–85.

<sup>54</sup> A. Zimmerman, *Anthropology and Antihumanism in Imperial Germany*, Chicago–London 2001, s. 52–54.

cała wykształcona opinia publiczna ich czasów, z wyższością odnosili się do różnego rodzaju „dzikich” bądź „mniej cywilizowanych”. Programowo stronili jednak od autorytatywnych wypowiedzi definiujących charakter narodowy i z dystansem odnosili się do wszelkich generalizacji. Ta niechęć do wyciągania zbyt pochopnych wniosków graniczyła z radykalnym empiryzmem. Samo kolekcjonowanie obiektywnych faktów miało być skutecznym zabezpieczeniem przed niewczesnymi osądami i nienaukowymi uprzedzeniami<sup>55</sup>. W 1881 r. Bastian definiował zadanie badacza jako przede wszystkim obserwację. Budowanie jakichkolwiek teorii przed zgromadzeniem odpowiedniej ilości materiałów groziło, jego zdaniem, błędami równie poważnymi jak medyczne<sup>56</sup>. Mimo to różnice były nie do przewyżczenia: w antropologii, podobnie jak w etnologii Bastiana, punktem wyjścia były zjawiska materialne. W *Völkerpsychologie* – duchowe.

Bezpośrednim kontynuatorem badań Lazarusa i Steinthala był Wilhelm Wundt, jeden z twórców psychologii eksperymentalnej. Wundt dystansował się od metafizycznych rozważań nad duchem narodu, mówiąc raczej o społecznej psychologii rozwojowej. Odrzucił także kluczową dla nich kategorię *Volksgeist*. Uprawiana przezeń *Völkerpsychologie* nie miała już charakteru refleksji nad wyjątkowością poszczególnych narodów. Wundt interesował się mechanizmami wspólnymi dla całej ludzkości. Zerwanie ciągłości naukowych badań nad charakterem narodowym nie wyrugowało go jednak bynajmniej z obszaru nauk o człowieku.

O ile twórcy *Völkerpsychologie* cieszyli się poza Niemcami dość mierzonym zainteresowaniem (a także i dziś niezbyt często bywają uwzględniani w pracach poświęconych historii antropologii<sup>57</sup>), o tyle prace Wundta w części zostały opublikowane w przekładach, niekiedy nawet jako dodatki do czasopism opiniotwórczych<sup>58</sup>. Recepcja francuska w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XIX w. poprzedzała przy tym polską, która z kolei pojawiła się kilkanaście lat przed przekładami na inne języki Europy Środkowo-Wschodniej. Jego oddziaływanie na refleksję charakterologiczną było jednak ograniczone. Ostatnie dekady XIX w. wprowadziły do tej refleksji nowe, wcześniej nieobecne lub marginalne wątki. Jak zauważył polski badacz tematu: „Jej charakter w dużej mierze wyznaczał kierunek antropologiczno-

<sup>55</sup> Tamże, s. 115–116.

<sup>56</sup> A. Bastian, *Der Völkergedanke im Aufbau einer Wissenschaft vom Menschen*, w: tenże, *Ausgewählte Werke*, oprac. P. Bolz, M. Fischer, t. 8, Hildesheim–Zürich–New York 2007, s. X–XI.

<sup>57</sup> Por. M. Bunzl, dz. cyt., s. 49–50.

<sup>58</sup> Por. W. Wundt, *Psychologja*, dodatek do „Głosu” w latach 1904–1906; tenże, *Teorya poznania*, tłum. Z. Heryng, Warszawa 1889; tenże, *Wstęp do filozofii*, tłum. W.M. Kozłowski, Warszawa 1902.

-rasowy, który wzmocniony w poprzednim okresie impulsem pozytywistycznego naturalizmu (biologizmu) znajdował teraz sprzyjające warunki i poza «wewnętrzną» sferą nauki, jakimi były rozwój ruchów nacjonalistycznych oraz imperialistycznej ideologii i polityki»<sup>59</sup>. Najwcześniej i najwyraźniej przemiana ta uwidoczniła się w nowo powstałej Rzeszy Niemieckiej. Klęska Francji i realizacja programu niemieckiego ruchu narodowego stała się dla wielu intelektualistów przesłanką do zmiany światopoglądu. Liberalowie, tacy jak czołowy niemiecki popularyzator darwinizmu, jenajski biolog Ernst Haeckel, stawali się nacjonalistami. Nowe pokolenie antropologów reprezentowało już zupełnie inną formację intelektualną niż Virchow i Bastian<sup>60</sup>. Charakter narodowy znalazł się w centrum ich zainteresowania.

Pod koniec XIX w. doszło zatem do brzemiennej w skutki spotkania dwóch sposobów opisu natury ludzkiej, które jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej wydawały się nie do pogodzenia. Antropologia była przy tym tylko najbardziej skrajnym przykładem „pozytywistycznej” nauki, która zaczęła odchodzić od radykalnego empiryzmu. Nie bez znaczenia w tym procesie było zapewne dążenie do zdobycia szerszego zainteresowania. Suche tabele i dyskusje na temat właściwych technik pomiarowych nie stanowiły pod tym względem konkurencji dla rozważań o korelacji typów rasowych z narodami i o ich wrodzonych cechach fizycznych i psychicznych. Z drugiej strony, mariaż antropologii rasowej z charakterologią narodową obiecywał wzmocnienie zawsze dotąd dość chwiejnej legitymacji naukowej tej ostatniej. Właśnie dlatego Ludwik Krzywicki w *Systematycznym kursie antropologii* z 1902 r. bardzo ostro przeciwstawił „etnopsychologię” Steintala i Lazarusa nowszej refleksji nad rasami psychicznymi<sup>61</sup>. Jak dotkliwy był ten deficyt scjentyzmu, dobrze widać w pracach czołowego polskiego badacza duszy narodowej – Jana Karola Kochanowskiego. Z reguły dość mgliste wywody są tam uzupełnione najróżniejszymi pseudomatematycznymi wzorami. „Twarde” dane antropologiczne: indeks czaszkowy, ocena barwy oczu, włosów czy pigmentacji skóry były – jak się wydawało – jeszcze skuteczniejszym narzędziem unaukowania charakterologicznych spekulacji. Wątpliwości co do metod badawczych antropologii rasowej pojawiały się co prawda już w początkach XX w.<sup>62</sup>, kompleksowa krytyka nadeszła jednak dopiero później. W latach osiemdziesiątych XX w. Stephen Jay Gould skłaniał się do opinii, że tzw. błędy pomiarowe były z reguły zamierzone

<sup>59</sup> A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę...* (1993), s. 219.

<sup>60</sup> P. Crook, *Darwinism, War and History. The Debate over the Biology of the War from the 'Origin of Species' to the First World War*, Cambridge 1994, s. 30.

<sup>61</sup> L. Krzywicki, *Systematyczny kurs antropologii. Rasy psychiczne*, Warszawa 1902, s. 5–7.

<sup>62</sup> S. Poniatowski, *O wpływie błędów obserwacyjnych na wskaźniki antropologiczne*, Warszawa 1912.

i że antropolodzy wiedzieli z góry, jakie dane chcą uzyskać. Nowsze prace ferują nieco bardziej wyważone sądy. Christine Hanke zwraca uwagę na nieubłaganą dynamikę klasyfikowania i definiowania badanych kategorii ludzi, wymuszającą niejako sięgnięcie do przekonań pozanaukowych<sup>63</sup>. Charakterologia narodowa potrzebowała biometrycznych danych i antropologicznego żargonu, aby bronić swego statusu nauki, antropologia rasowa z kolei wchodziła w rejony charakterologii narodowej czy też w dyskurs płci niemal zawsze, gdy chciała wyjść poza samo gromadzenie materiału i dotrzeć do interesujących społecznie i politycznie znaczących wniosków.

Przenikanie charakterologii narodowej i nowoczesnych nauk o człowieku było zjawiskiem tak samo szerokim i zróżnicowanym jak sama refleksja nad „duchem narodu”. Wątki takie były obecne nie tylko w antropologii, ale również w pracach socjologicznych, historycznych, językoznawczych, archeologicznych, kryminologicznych, w geografii, a szczególnie w jej nowym dziale – antropogeografii. W medycynie wykraczały poza psychologię, dotykając także psychiatrii oraz seksuologii. Za pośrednictwem motywów charakterologicznych na wszystkie te dziedziny wywierały wpływ dwa dyskursy zarysowane powyżej: dyskurs płci i zespół wyobrażeń osnuty wokół antynomii Wschód – Zachód. Zjawiskiem charakterystycznym dla większości tych hybryd nauki i charakterologii było zastosowanie kategorii rasy. Wśród jego użytkowników wyróżnię dwa kręgi. Pierwszy stanowią rasiści, cieszący się co prawda nierzadko naukowym uznaniem, ale poświęcający swą energię i zdolności twórcze niemal wyłącznie kwestiom rasowym. Ta „elitarna” grupa wpływała i odbierała impulsy od drugiej, daleko liczniejszej (i bardziej międzynarodowej) kohorty badaczy, odwołujących się do kategorii rasy. Taki podział daje szansę na uhistorycznienie zjawiska, którego zróżnicowanie wymyka się współczesnemu obserwatorowi. Samo stosowanie kategorii rasy nie zawsze było jednoznaczne z przyjęciem konsekwentnie rasistowskiego światopoglądu. Podobnie jak wypowiedzi zabarwione antysemityzmem, pojawiało się ono u ludzi najróżniejszych przekonań i klas społecznych. Skłonność do tworzenia hierarchii ras była bardzo rozpowszechniona. Gustave Le Bon np. przypisywał poszczególnym rasom odrębne charaktery i szeregował je od najprymitywniejszych Aborygenów, poprzez Murzynów, Mongoloidów aż do Indoeuropejczyków, których utożsamiał z białymi. W przypadku tych ostatnich nie przeprowadzał już jednak kolejnych podziałów i wartościowań, pozostając przy ogólnym stwierdzeniu charakterologicznych różnic między Indoeuropejczykami<sup>64</sup>.

<sup>63</sup> Ch. Hanke, *Zwischen Auflösung und Fixierung. Zur Konstruktion von „Rasse” und „Geschlecht” in der psychischen Anthropologie um 1900*, Bielefeld 2007, s. 40–78.

<sup>64</sup> G. Le Bon, *Psychologia rozwoju narodów*, tłum. J. Ochorowicz, wyd. 2, Nowy Sącz 1999, s. 30, 38.

Z drugiej strony w swoim europejskim bestsellerze, analizując zachowanie „tłumu romańskiego” i „tłumu anglosaskiego”, stwierdzał, że: „Rasa tłumaczy nam ową różnorodność dążeń i sposobów postępowania różnych ludów, jak również to, że pewne okoliczności silniej oddziałują na jeden lud, a słabiej na drugi”<sup>65</sup>. Rasistowski charakter takich i wielu podobnych stwierdzeń francuskiego socjologa nie ulega kwestii, stąd też jego nazwisko pojawia się w syntezach historii rasizmu<sup>66</sup>. Jego poglądy nie składały się jednak na konsekwentną rasistowską ideologię. Le Bon wprowadzał wprawdzie nowe idee do psychologii zbiorowej, ale jego uwagi dotyczące cech rasowych są wtórne.

Inaczej działo się w przypadku autorów stojących na pograniczu nauki i publicystyki politycznej, takich jak Arthur de Gobineau, Vacher de Lapogue, Otto Ammon, Theodor Poesche, Ludwig Schemann, Ludwig Woltmann, William Z. Ripley, Ludwig Wilser czy Houston Stewart Chamberlain. Punktem wyjścia ideologii rasistowskiej była pesymistyczna konstatacja Gobineau z połowy XIX w., wieszczącego zepsucie i w konsekwencji upadek germańskiej rasy aryjskiej wskutek mieszania się z innymi, niższymi rasami<sup>67</sup>. Rasa, którą opiewał, była hybrydą wątków przejętych z językoznawstwa i historii, pożenionych z elementami ówczesnej charakterologii, choćby podziałem na rasy męskie – aktywne i twórcze oraz żeńskie – pasywne, lecz za to przeważające liczebnie<sup>68</sup>. Co ciekawe, Gobineau nie przykładał wagi do fizycznych cech Aryjczyków. Kształt ich czaszek czy kolor oczu i włosów był mu obojętny. Kolejni rasiści właśnie na te kwestie kładli największy nacisk. Antroposocjolog Vacher de Lapogue skojarzył jeden ze wskaźników używanych w antropologii fizycznej – indeks czaszkowy – z przynależnością społeczną i narodową. Stosunek długości do szerokości czaszki pozwalał odróżnić te dłuższe (dolichocefalne) od tych szerszych (brachycefalnych). Lapogue stwierdził, że wysoka pozycja społeczna, zamożność, życie miejskie i zdolności intelektualne wiążą się z niskim indeksem czaszkowym, tzn. dotyczą ludzi o podłużnych czaszkach. Ta cecha korelowała z kolei z jasnymi włosami. W starożytnej Grecji – jak sądził Lapogue – wszystkie ważne osoby „bogów, herosów, wielkich mężów, wolnych obywateli, kobiety wyższego stanu, wielkie kurtyzany” wyobrażano z włosami blond<sup>69</sup>.

<sup>65</sup> Tenże, *Psychologia tłumu*, tłum. B. Koprocki, wyd. 2, Warszawa 1986, s. 154 i 96.

<sup>66</sup> I. Hannaford, *Race. The History of an Idea in the West*, Washington 1996, s. 338–339.

<sup>67</sup> L. Poliakov, C. Delacampagne, P. Girard, *Über den Rassismus. Sechzehn Kapitel zur Anatomie, Geschichte und Deutung des Rassenwahns*, Frankfurt am Main 1984, s. 100.

<sup>68</sup> E.J. Young, *Gobineau und der Rassismus. Eine Kritik der anthropologischen Geschichtstheorie*, Meisenheim am Glau 1968, s. 114.

<sup>69</sup> G. Vacher de Lapogue, *Der Arier und seine Bedeutung für die Gemeinschaft. Freier Kursus in Staatskunde, gehalten an der Universität Montpellier 1889–1890*, tłum. K. Erdniss, Frankfurt am Main 1939, s. 188.



Jednocześnie konstatował stopniowy wzrost indeksu czaszkowego od czasów prehistorycznych. Wnioski były nie mniej pesymistyczne niż opinie Gobineau: ludzkości groził cywilizacyjny upadek wskutek spadku jakości biologicznej<sup>70</sup>. Chrześcijaństwo przyjęte przez Germanów osłabiło działanie doboru naturalnego. Jeszcze dramatyczniej patrzył w przyszłość niemiecki kolega Lapogue'a, Otto Ammon. Rozwój niemieckiej socjaldemokracji uważał za najwyraźniejszy przejaw rasowej degeneracji. Tymczasem wynik nieuchronnej darwinowskiej walki o przetrwanie, w której – jak przewidywał – Niemcy i Rosjanie staną przeciwko sobie, wcale nie był pewny: „Gdyby Rosjanie musieli walczyć z Germanami, widoki byłyby niezłe. Ale my nie jesteśmy już Germanami...”<sup>71</sup>

Opinie w tej ostatniej kwestii były jednak wśród rasistów podzielone. Theodor Poesche uważał, że właśnie północne Niemcy stanowią najlepiej zachowane siedlisko „blond rasy”, różniące się wyglądem i zdolnościami od wszystkich pozostałych<sup>72</sup>. Owszem, od starożytności dochodziło do krzyżówek z przedstawicielami innych, niżej stojących ras, ale pewne specyficzne cechy Germanów pomogły zachować stosunkowo czysty typ pierwotny. Poesche podkreślał późne dojrzewanie seksualne Germanów oraz siłę i zdrowie niemieckich kobiet: „Nic dziwnego, że takie małżeństwa wychowywały zdobywców świata!”<sup>73</sup> Także Karl Penka dostrzegał „dezaryzację” przede wszystkim u Słowian, nie zaś u Niemców. Austriacki antropolog porównywał rolę etnologii do chemii. Ta ostatnia, badając związki chemiczne, dąży do zidentyfikowania ich składników. Podobnie etnologia, dzięki pomiarom antropologicznym, ustala rasowe składniki poszczególnych narodów, ich cechy fizyczne i psychiczne<sup>74</sup>.

Najdalej w utożsamieniu współczesnych Niemców ze starożytnymi Germanami, tych zaś z Ariami, zaszli przedstawiciele niemieckiej skrajnej prawicy. Jednocześnie ponure prorocтва Gobineau ustąpiły miejsca apoteozie Niemiec. Także w warstwie symbolicznej niemieccy rasiści zgłaszali akces do dziedzictwa francuskiego teoretyka. Założyciel Gobineau-Gesellschaft, Ludwig Schemann, twierdził zresztą, że Gobineau w swojej twórczości nabierał z czasem „niemieckiego zabarwienia”<sup>75</sup>. Houston Stewart

---

<sup>70</sup> J. Comas, *Racial Myths. The Race Question in Modern Science*, Paris 1958, s. 37; por. J.M. Hecht, *The Solvency of Metaphysics. The Debate over Racial Science and Moral Philosophy in France, 1890–1919*, „Isis” 90, 1990, nr 1, s. 1–24.

<sup>71</sup> O. Ammon, *Die Gesellschaftsordnung und ihre natürlichen Grundlagen*, Jena 1895.

<sup>72</sup> T. Poesche, *Die Arier. Ein Beitrag zur historischen Anthropologie*, Jena 1878, s. 12.

<sup>73</sup> Tamże, s. 209.

<sup>74</sup> K. Penka, *Origines Ariacae. Linguistisch-ethnologische Untersuchungen zur ältesten Geschichte der arischen Völker und Sprachen*, Wien–Teschen 1883, s. III.

<sup>75</sup> L. Schemann, *Gobineau und die deutsche Kultur*, Leipzig 1914, s. 40–41.

Chamberlain uważał Prusaków za szczególną rasę, wyhodowaną dzięki genialnej polityce Hohenzollernów: całkowitemu odcięciu od miejscowych Słowian i właściwemu doborowi osadników z Zachodu<sup>76</sup>. Ta sama świadomość szkodliwości mieszanek miała być typowa dla Germanów od starożytności. Chamberlain utrzymywał nawet, że samo słowo „rasa” jest germańskie, i oznaczało pierwotnie linię prostą „i tym samym proste, czyli rzeczywiste dziedziczenie w odróżnieniu od mieszanego, postępującego zygzakami”<sup>77</sup>. W dekadzie poprzedzającej wybuch I wojny światowej pierwotny pesymizm rasistów ustąpił w Niemczech miejsca radykalnemu optymizmowi. W 1903 r. Ludwig Wilser rozpatrywał to samo zagadnienie, które osiem lat wcześniej postawił Otto Ammon, dochodząc jednak do przeciwnych wniosków. Owszem, wojna z Rosją i ogólniej, wojna Niemców ze Słowianami, wydaje się nieunikniona. Przewaga liczebna będzie zapewne po ich stronie, za Niemcami przemawia jednak „większy zasób szlachetnej krwi”: „Nihil valet multido in bello!”<sup>78</sup>

Fascynacja fizycznością: krwią, budową czaszki, pigmentacją skóry, oczu i włosów nie oznaczała, aby rasiści porzucili rozważania o duchu poszczególnych ras. Pod tym względem pozostawali wierni tradycji charakterologii narodowej. Uważali, iż, jak to ujął Vacher de Lapogue: „Dusza jest dziedziczna tak samo jak ciało”<sup>79</sup>. Teorie rasowe służyły im nie do jej odrzucenia, lecz raczej do jeszcze lepszego uargumentowania przekonań. Ludwig Woltmann pracowicie doszukiwał się „aryjskiego” wyglądu wszystkich wybitnych osobistości w historii Europy, przypisując Germanom szczególne zdolności twórcze. Bez aryjskiego przywództwa do żadnych znaczących wydarzeń dojść by po prostu nie mogło, bo – jak zauważał, interpretując przebieg rewolucji francuskiej – „ludzie brachykefalni nie wywołują rewolucji”<sup>80</sup>. Skąd brała się wyższość Germanów? Według Woltmanna, jasna pigmentacja miała walory nie tylko estetyczne, ale i praktyczne. Była przyczyną korzystnej gospodarki organicznej, umożliwiając rozbudowę mózgu. Ponadto wcześniejsze dojrzewanie płciowe Południowców miało hamować ich rozwój intelektualny<sup>81</sup>.

W drugiej połowie XIX w. głównym rozsądnikiem rasistowskich idei, importowanych pierwotnie z Francji i rozwijających się równolegle w krajach

<sup>76</sup> H.S. Chamberlain, *Die preußische Rasse* (1901), w: tenże, *Rasse und Persönlichkeit*, München 1925, s. 81–86, tu s. 84–85.

<sup>77</sup> Tenże, *Die Rassenfrage* (1900), w: tamże, s. 66–80, tu s. 70.

<sup>78</sup> L. Wilser, *Die Germanen. Beiträge zur Völkerkunde*, wyd. 2, Leipzig 1913, s. 118.

<sup>79</sup> G. Vacher de Lapogue, dz. cyt., s. 339.

<sup>80</sup> L. Woltmann, *Die Germanen in Frankreich. Eine Untersuchung über den Einfluss der germanischen Rasse auf die Geschichte und Kultur Frankreich*, Jena 1907, s. 61. Notabene książkę tę autor dedykował Georges’owi Vacherowi de Lapogue.

<sup>81</sup> Tamże, s. 13.

anglosaskich, stały się Niemcy. Fakt ten nie uszedł uwadze rasistów z innych krajów. Międzynarodowa akceptacja takich teorii była możliwa tylko w tej części, która nie była bezwstydną apoteozą wilhelmińskiej Rzeszy. Toteż w pracach zagranicznych rasistów nie brak ironicznych komentarzy poświęconych Niemcom. Amerykanin William Z. Ripley w swoim niezwykle wpływowym przeglądzie ras europejskich krytykował wizję jasnowłosych i niebieskookich Niemców, zwracając uwagę, że mieszkańcy południowej części kraju są z reguły ciemnowłosi i brachykefalni. Upór, z jakim wizję taką szerzyli niemieccy autorzy, tłumaczył podświadomym upiększaniem rzeczywistości poprzez próbę powiązania obrazu Niemca z – jak twierdził – typowym nordyckim wyglądem europejskich arystokratów. Z perspektywy Ameryki, która jego zdaniem podobnych problemów nie miała, było to zupełnie niezrozumiałe<sup>82</sup>.

Próby przełożenia idei rasistowskich na praktykę polityczną wiązały się nieodmiennie z antysemityzmem. Czasami oba zjawiska zlewały się w jedno i wówczas rasizm stawał się „naukowym” fundamentem antysemitckiego programu. Tak stało się w przeanalizowanym przez Grzegorza Krzywca przypadku Romana Dmowskiego<sup>83</sup>. Antysemityzm nie wymagał tego impulsu, zarówno przed ostatnimi dekadami XIX w., jak i później nie brakowało antysemitów doskonale obywatujących się bez odwołań do antropologii. Aż do drugiej połowy stulecia zresztą nawet większość rasowych kategoryzacji włączała Żydów bez większych wątpliwości do rasy białej, „kaukaskiej”. Dopiero później, wraz z popularyzacją obrazu jasnowłosego Aryjczyka, dostrzeżono w nich obcych także pod względem biologicznym<sup>84</sup>. Nie było jednak przypadkiem, że dwa kraje, w których idee rasistowskie rozwijały się najdynamiczniej, jednocześnie ustanawiały standardy politycznego antysemityzmu. Edouard Drumont, autor niezwykle poczytnego antysemitckiego manifestu *La France juive*, łączył rasistowskie motywy, takie jak konieczność walki o czystość rasy czy też charakterologiczne różnice pomiędzy Semitami i Aryjczykami, z religijnym antysemityzmem i teoriami spiskowymi. Afera Dreyfusa zakończyła się co prawda porażką skrajnej prawicy we Francji, ale międzynarodowa atrakcyjność francuskiego antysemityzmu ucierpiała mniej niż jego krajowa popularność<sup>85</sup>. W Niemczech i w Austro-Węgrzech antysemityzm stał się spoiwem ideologii

<sup>82</sup> W.Z. Ripley, *The Races of Europe. A Sociological Study*, New York 1899, s. 221–222.

<sup>83</sup> G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009, s. 79–120.

<sup>84</sup> R. Römer, *Sprachwissenschaft und Rassenideologie in Deutschland*, München 1985, s. 20–23.

<sup>85</sup> L. Poliakov, *Geschichte des Antisemitismus*, t. 7: *Zwischen Assimilation und „Jüdischer Weltverschwörung“*, tłum. R. Pfisterer, Frankfurt am Main 1988, s. 68–84.

volkistowskiej<sup>86</sup>. Tu także jego związek z „naukowym” rasizmem zacieśniał się w ostatnich dekadach wieku. W pismach Paula de Lagarde z lat siedemdziesiątych wciąż jeszcze można było dostrzec skierowaną także do Żydów ofertę pełnej asymilacji z narodem niemieckim. Żydzi, którzy weszli w bliski kontakt z indogermańskim życiem duchowym, mieli zatracać swą żydowskość, oszołomieni jego nieodpartym urokiem<sup>87</sup>. Ta optymistyczna wizja została zakwestionowana przez Juliusa Langbehna w latach dziewięćdziesiątych. Ponieważ o żydowskości decydować miała „dusza rasy”, asymilacja była niemożliwa. Żydów zasymilowanych należało z narodowego organizmu usunąć<sup>88</sup>.

Przy wszystkich podobieństwach dwóch typów politycznego antysemityzmu, między Francją i Niemcami zachodziły jednak poważne różnice. We Francji w reakcji na aferę Dreyfusa najatrakcyjniejszą ofertą ideologiczną stał się antyklerykalny i lewicowy radykalizm. W Niemczech antyklerykalizm łączył się raczej z radykalnym konserwatyzmem<sup>89</sup>. W konsekwencji volkizm stał się nie tylko ideologią, ale także fenomenem społecznym. Łączył w jednym środowisku tak różne zjawiska jak ruch higieny rasowej, zwolenników reformy stylu życia i krytyków nowoczesności, piewców powrotu do natury, by w ten sposób uwolnić „energię rasy”<sup>90</sup>. Odnajdowali się w nim zorganizowani abstynenci, wegetarianie, przeciwnicy szczepień i w ogóle nowoczesnej medycyny, nudyści, amatorzy „kąpiele słonecznych”, ruch reformy ubioru i reformy seksualnej (a także zwolennicy legalizacji poligamii), a nawet nowoczesnego tańca<sup>91</sup>. Jednym z najważniejszych punktów krystalizacyjnych niemieckiego volkizmu było jenajskie wydawnictwo, należące do Eugena Diederichsa<sup>92</sup>. Ruch ten miał więcej niż jedno reprezentujące go ugrupowanie polityczne i gęstą sieć instytucji naukowych. Paul Weindling zwraca uwagę, że różnice w ramach volkistowskiego światopoglądu sprawiały, iż bynajmniej nie wszyscy jego przedstawiciele pogodzili się z nazi-

<sup>86</sup> G.L. Mosse, *The Crisis of German Ideology. Intellectual Origins of the Third Reich*, wyd. 3, New York 1998, s. 7.

<sup>87</sup> P. de Lagarde, *Deutsche Schriften*, Berlin 1994, s. 349.

<sup>88</sup> G.L. Mosse, dz. cyt., s. 40–45.

<sup>89</sup> Tamże, s. 135.

<sup>90</sup> W. Hentschel, *Mittgart. Ein Weg zur Erneuerung der germanischen Rasse*, wyd. 4, Leipzig 1914, s. 4. Por. też: *Handbuch zur „Völkischen Bewegung” 1871–1918*, red. U. Puschner, W. Schmitz, J.H. Ulbricht, München 1996.

<sup>91</sup> U. Puschner, *Die völkische Bewegung im wilhelminischen Kaiserreich. Sprache – Rasse – Religion*, Darmstadt 2001, s. 165–167.

<sup>92</sup> J.H. Ulbricht, M.G. Werner, *Romantik, Revolution und Reform. Der Eugen Diederichs Verlag im Epochenkontext 1900–1949*, w: *Romantik, Revolution und Reform. Der Eugen Diederichs Verlag im Epochenkontext 1900–1949*, red. J.H. Ulbricht, M.G. Werner, Göttingen 1999, s. 7–10.

stowską próbą urzeczywistnienia ideałów ruchu<sup>93</sup>. W tych szerokich ramach mieścił się również naukowy etos antropologa rasowego, jak też – nieco mniej uprawomocnione – naukowe pretensje badacza narodowej duszy.

Teoretycy rasizmu bywali krytykowani, a niekiedy wręcz ośmieszani. Nie brakowało naukowców, którzy zadali sobie niemały trud zbitcia, punkt po punkcie, wszystkich tych konstrukcji. Prace bezlitośnie krytykujące rasistów cieszyły się niekiedy znaczną popularnością. Kilkusetstronicowe poważne i raczej trudne w odbiorze dzieło Ignaza Zollschana, w którym autor odrzucał w ogóle tezę o istnieniu rasy indogermańskiej, a także odmawiał jakiegokolwiek znaczenia wymiarom czaszki i pigmentacji, miało cztery wydania jeszcze przed wybuchem wojny (w okresie międzywojennym ukazało się kolejne)<sup>94</sup>. Szczególnie Woltmann stanowił wdzięczny obiekt drwin. Historyk amator, przemyski sklepikarz Mateusz Mieses (publikujący także pod imionami Matthias i Matityahu) zabawiał się konstruowaniem list wybitnych brunetów, jasną pigmentację skóry kojarzył z niższą inteligencją i, odwołując się do fundamentalnej wiedzy matematycznej, wyliczał, że czaszka okrągła mieści więcej mózgu niż podłużna<sup>95</sup>. Do najsłabszych i najczęściej atakowanych punktów rasistowskich teorii należało bez wątpienia utożsamienie Ariów z Germanami, jednych i drugich zaś z blondynami. Krytyki nie wytrzymała teza o niezmienności typu fizycznego i duchowego, leżąca u podstaw utożsamienia Niemców ze starożytnymi Germanami. Nawet wśród ludzi podzielających w znacznej mierze rasistowski światopogląd protesty wywoływały próby utożsamiania rasy z narodem oraz hipoteza rasowej jednolitości narodu. Szczególną rolę w walce z naukowym rasizmem odgrywali żydowscy antropolodzy. Jak zauważa Veronika Lipphardt, krótko przed wybuchem I wojny światowej w antropologicznych i psychologicznych niemieckich badaniach nad „rasą żydowską” doszło do wyraźnej polaryzacji stanowisk. Z jednej strony znaleźli się badacze, którzy zaprzeczali wpływowi rasy na współczesnych Żydów, z drugiej ci, którzy upatrywali w niej właśnie istotę żydowskości. Równoległe nastąpił podział na naukowców żydowskich i nieżydowskich. W ciągu kilku następujących lat ci pierwsi stopniowo usuwali się z debaty o rasie. Biologia, stanowiąca dla wielu z nich szansę na integrację, stawała się coraz wyraźniej narzędziem segregacji i hierarchizacji. Unaukowanie dyskursu przy pomocy antropologii rasowej nie spełniło nadziei, jakie

<sup>93</sup> P. Weindling, *Einleitung. Volk und Forschung: eine Wissenschaft für die Nation*, w: *Handbuch der völkischen Wissenschaften. Personen – Institutionen – Forschungsprogramme – Stiftungen*, red. I. Haar, M. Fahlbusch, M. Berg, München 2008, s. 14.

<sup>94</sup> I. Zollschan, *Das Rassenproblem unter besonderer Berücksichtigung der theoretischen Grundlagen der jüdischen Rassenfrage*, wyd. 2, Wien–Leipzig 1911.

<sup>95</sup> M. Mieses, *W kwestyi nienawiści rasowej*, Kraków 1912, s. 30–32.

niektórzy w nim pokładali<sup>96</sup>. Zespół naukowych i paronaukowych przeświadczeń dotyczących rasy rzutował także na inne aspekty życia społecznego. Lipphardt pisze:

Dla licznych przedstawicieli nauk biologicznych uważających się za „Aryjczyków” czy też „Germanów” współpraca zawodowa, a nawet przyjacielskie stosunki z Żydami były w zupełności możliwe; ta otwartość kończyła się jednak najczęściej na poziomie rodziny. Biologiczne narracje [...] wzmacniały podejrzenie, że Żydzi są nosicielami niewidocznych, szkodliwych cech dziedzicznych lub też realizują poprzez swoje próby integracji jakąś dywersję. Ta biologiczna paranoja współgrała z lękami przed zarażeniem i nieczystością, z biologicznymi obrazami pasożytów i rozkładu. Wykształcenie, które powinno było skłonić do krytycznego myślenia, wcale nie doprowadziło do refleksji nad takimi [...] stereotypami<sup>97</sup>.

Ta obserwacja dotyka niezwykle istotnego problemu. Stereotypy i hierarchie, obecne u rasistów schematy myślenia były bowiem niezwykle zaraźliwe, czy też może raczej: hierarchiczny sposób rozumienia świata był właściwy nie tylko dla rasistów. W 1911 r. międzynarodowy ruch przeciwników uprzedzeń rasowych zorganizował wielką konferencję na londyńskim uniwersytecie. Uczestnicy, barwna mieszanka naukowców i działaczy kulturalnych z Europy i pozostałych kontynentów, mówili o równości wszystkich ras, w szczególności zaś o potrzebie pełnego równouprawnienia kolorowych. Powracającym w kilku wypowiedziach argumentem było znamienne porównanie: społeczeństwa prymitywne nie są przecież bardziej prymitywne niż europejscy chłopię<sup>98</sup>. Liberalny antropolog niemiecki Felix von Luschan wyraził tę ideę w następujący sposób: „Powiada się także o rasach prymitywnych, że nie są tak czyste, jak my. Ci, którzy tak mówią zapominają jednakowoż o brudzie Europy Wschodniej...”<sup>99</sup> Podobne dwuznaczności zawiera wspomniana książka Miesesa. Owszem, autor krytykuje: „Patriotyzm szczepowy zaopatrzony w etykietę naukową”<sup>100</sup>, kultywuje jednak jednocześnie inny, własny: „Żywioł semicki nie był rozdzwiewkiem zaburzającym, nie trucizną niszczącą, lecz stymulansiem jutrzennym, rozniecającym słoneczne świty, budzącym kiełki do życia, wskrzeszającym Europę z martwoty pradziejowej”<sup>101</sup>. W pracy poświęconej szkodliwym rudymentom kulturowym „duszy

<sup>96</sup> V. Lipphardt, *Biologie der Juden. Jüdische Wissenschaftler über „Rasse” und Vererbung 1900–1935*, Göttingen 2008, s. 66, 133, 305.

<sup>97</sup> Tamże, s. 311.

<sup>98</sup> Por. np. C.S. Myers, *On the Permanence of Racial Mental Differences*, w: *Papers on Inter-Racial Problems Communicated to the First Universal Races Congress Held at the University of London, July 26–29, 1911*, red. G. Spiller, London 1911, s. 73–79, tu s. 73.

<sup>99</sup> F. von Luschan, *Anthropological View of Race*, w: tamże, s. 13–24, tu s. 17.

<sup>100</sup> M. Mieses, dz. cyt., s. 1.

<sup>101</sup> Tamże, s. 54–55.

zbiorowej” zauważał, że Żydzi, ta – jak się wyraził – „sól ziemi”, jako jedyni byli w stanie podźwignąć Europę z barbarzyństwa, nie byli bowiem obarczeni europejską spuścizną historyczną<sup>102</sup>. Z czasem oddawał się coraz bardziej też pasji, widocznej już w pierwszych jego pracach – wyszukiwaniu postaciom znaczącym w dziejach Polski żydowskiego rodowodu. Późnym owocem tych zainteresowań była obszerna, wydana krótko przed II wojną światową monografia<sup>103</sup>. Ignaz Zollschan piętnował co prawda błędy rasistów, sam schemat ich rozumowania uważał jednak za trafny. Jego zdaniem dobór naturalny, przestrzeganie czystości rasowej i wieki intelektualnej pracy Żydów decydowały o ich wybitnej inteligencji i biologicznej wartości. Do swoich tez próbował nawet (bezsukcesyjnie) przekonać samego Chamberlaina<sup>104</sup>. W ten sposób idee, które kwitły w środowiskach antysemitycznych, wpłynęły ostatecznie także na światopogląd syjonistów.

Koncepcje charakteru rasowego wiele cech wcześniejszej refleksji charakterologicznej. Jedną z najistotniejszych była łatwość, z jaką przedostawały się do dyskursu naukowego. „Drugi krąg” ich oddziaływania, wykraczający poza liczną co prawda, lecz jednak wyraźnie ograniczoną i nierzadko kontestowaną grupę rasistów, stanowili przedstawiciele nauk o człowieku. Z kolei rasiści używali naukowych hipotez do komponowania swoich eklektycznych teorii. Oddziaływania były więc obustronne, zainteresowanie charakterem rasowym zaś – multidyscyplinarne. Podkreślmy raz jeszcze: wielu przedstawicieli nauk o człowieku, którzy znaleźli się pod wpływem rasistowskich idei, we własnym przekonaniu i w opinii współczesnych wcale nie było rasistami<sup>105</sup>. Częściej, podobnie jak Le Bon, używali po prostu kategorii rasy, podobnie jak innych „obiektywnych” pojęć: narodu, społeczeństwa, państwa. Przyjmowali przy tym – czasem *explicite*, czasem mimowolnie – kilka podstawowych założeń. Rasy miały się więc różnić nie tylko wyglądem, ale również psychiką. Cechy rasowe były dziedziczne i o ile w ogóle podlegały zmianom, to jedynie w bardzo długim okresie. Na początku XX w. Franz Boas ogłosił już wprawdzie wyniki swoich badań na dzieciach imigrantów w USA, z których wynikało, że kształt czaszki może zmienić się już w ciągu jednego pokolenia pod wpływem zmiany środowiska<sup>106</sup>. Mimo samozachwyty niemieckich nacjonalistów uznawano na ogół, że stan

<sup>102</sup> M. Mieses, *Psychologische Rudimente. Glossen zur Kenntnis der Einzel- und Massen-seele*, Wien 1928, s. 195.

<sup>103</sup> Tenże, *Polacy – chrześcijanie pochodzenia żydowskiego*, Warszawa 1938.

<sup>104</sup> W.Z. Bacharach, *Ignaz Zollschans Rassentheorie*, w: *Jüdische Integration und Identität in Deutschland und Österreich 1848–1918*, red. W. Grob, Tel-Aviv 1984 [= „Jahrbuch des Instituts für Deutsche Geschichte” 6], s. 179–190, tu s. 181–185.

<sup>105</sup> D.J.K. Peukert, *Max Webers Diagnose der Moderne*, Göttingen 1989, s. 105.

<sup>106</sup> F. Boas, *Instability of Human Types*, w: *Papers on Inter-Racial Problems...*, s. 89–103.

rasy – w szczególności tej najwartościowszej – ulega stałemu pogorszeniu. W tej optyce łączyły się dwie, skądinąd zupełnie przeciwstawne, koncepcje rasy: typologiczna, kładąca nacisk na trwałość cech fizycznych oraz o ostrych granicach między rasami, a także populacyjna – postrzegająca rasę jako fenomen dynamiczny i plastyczny. Przekonanie o postępującej degeneracji i wiara w możliwość odwrócenia tego trendu radykalizowały środowiska eugeniczne, postulujące naprawę przy pomocy pozytywnej bądź negatywnej higieny rasowej<sup>107</sup>. Specyficznie rozumiany darwinizm wpływał także na postrzeganie stosunków pomiędzy grupami w kategorii walki. Jednocześnie powszechnie stosowano hierarchie, uzasadniane biologicznie, psychologicznie, a nawet estetycznie. Biologizacja różnych rodzajów „inności” dotyczyła w równej mierze kobiet, dzieci i osób psychicznie chorych (w ich liczbie także kryminalistów, utożsamianych przez Cesare’a Lombrosa ze specyficznym typem antropologicznym)<sup>108</sup>. Tu przewodnikiem wielu intelektualistów stał się Otto Weininger, łączący antysemityzm z antyfeminizmem<sup>109</sup>. Także pod tym względem podobieństwa między kategoriami rasy i charakteru narodowego są uderzające.

Podobnie jak w przypadku przeciwników rasizmu, powielających styl myślenia typowy dla odrzucanej przez nich ideologii, także krytycy używania wątków rasowych w dyskursie naukowym często sami się nimi posługiwali. Ludwik Krzywicki uważał rasy psychiczne za kategorie historyczne, nie zaś biologiczne. Jednocześnie dzielił je na „młode” i „stare”, wyjaśniając:

Starą rasą jest rasa zużyta przez życie historyczne, ogołocona z tężyzny antropologicznej i dotknięta zwyrodnieniem, słowem mająca za sobą w przeszłości wieki antagonizmów i walk domowych. Młodą będzie grupa, która nie ma takiej spuścizny, właśnie dzięki temu jest jeszcze uposażoną w zdrowe, niezwyrodniałe pierwiastki<sup>110</sup>.

Wybitny socjolog, profesor na uniwersytecie w Grazu, Ludwik Gumplowicz komentował na łamach „Przeglądu Historycznego” enuncjacje niemieckich „rasologów” (jak się wyrażał) bez krzty sympatii. Koncepcje Lazarusa i Steinthala uznawał za równie bzdurne co publikacje „Politisch Anthropologische Revue”, „Archiv für Rassen- und Gesellschafts-Biologie”, teorie germańskiego geniuszu Woltmanna, wreszcie

<sup>107</sup> K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924–1944*, Toruń 2003, s. 16–51; A. Strządała, *Od Galtona do Watsona. Przemiany pojmowania eugeniki w XIX i w XX wieku*, Opole 2010, s. 58, 119–122.

<sup>108</sup> M. Gadebusch Bondio, *Die Rezeption der kriminalanthropologischen Theorien von Cesare Lombroso in Deutschland von 1880–1914*, Husum 1995.

<sup>109</sup> J. Le Rider, *Der Fall Otto Weininger. Wurzeln des Antifeminismus und Antisemitismus*, Wien 1985, s. 194–196.

<sup>110</sup> L. Krzywicki, dz. cyt., s. 93.



najważniejsze w całym tym ideowym konglomeracie dzieła Houstona Stewarta Chamberlaina.

Skoro więc – powiada Gumplowicz – psychologia ludów zawiodła, nic dziwnego, że próbowano innej drogi [...]. Jakaż jednak pozostała droga po zawodzie z psychologią ludów? Rzecz prosta, że skoro „dusza” zawiodła, należało zwrócić się do ciała. [...] Otóż i w Niemczech po psychologii ludów nastąpiła rasologia. Czego za pomocą „duszy ludów” wytłumaczyć nie zdołano, usiłują sobie Niemcy wytłumaczyć za pomocą krwi i kości ludów, tj. za pomocą rasy<sup>111</sup>.

Jednocześnie autor tych słów zdobył uznanie wydaną w 1883 r. pracą *Rassenkampf*, której myślą przewodnią jest hierarchia ras. Oryginalność Gumplowicza polega na tym, że – jak twierdził – wartość poszczególnych „szczepów” wynika z ich historycznie nagromadzonego doświadczenia. Chłop niemiecki np. przewyższa słowiańskiego inteligencją, gdyż naród niemiecki dłużej zbierał historyczne i państwowe doświadczenia. Jego prędkość ma także wymiar biologiczny i polega na większej liczbie szarych komórek<sup>112</sup>. Dzisiejsi badacze dorobku socjologa skłaniają się do tezy, że jego odwołania do kategorii rasy były czysto oportunistyczne: służyły wyłącznie temu, aby zwrócić na siebie uwagę<sup>113</sup>. Wydaje mi się, że lepszym wytłumaczeniem przenikania idei rasowych i typowych dla nich sposobów myślenia do prac tak wielu intelektualistów ostatnich dziesięcioleci XIX w. jest dynamika tego dyskursu. Mało prawdopodobne, by którykolwiek z naukowców „drugiego kręgu” podejmował świadomą decyzję o „taktycznym” dostosowaniu się do popularnych schematów. To raczej opisany przez Flecka kolektyw myślowy, skądinąd zjawisko charakterystyczne dla rozwoju nauki w ogólności, dokumentował swoją siłę w przypadku refleksji nad psychiką ras, podobnie jak wcześniej w stosunku do charakterologii narodowej.

W drugiej połowie XIX w. doszło zatem do połączenia refleksji nad charakterem narodowym z konglomeratem nowoczesnych ideologii, posługującym się instrumentarium rozwijających się wówczas nauk o człowieku. Według Benedicta Andersona to nie konstrukcja klasyfikacji etniczno-rasowej, lecz jej kwantyfikacja była zjawiskiem charakterystycznym dla ostatnich dekad tego stulecia<sup>114</sup>. Zygmunt Bauman pisze w tym kontekście o „intronizacji wiedzy” używanej po to, by uzasadnić różne formy

---

<sup>111</sup> L. Gumplowicz, *Nieco o „rasologii” niemieckiej*, „Przegląd Historyczny” 3, 1906–1907, z. 3, s. 292.

<sup>112</sup> Tenże, *Der Rassenkampf*, wyd. 3, Innsbruck 1928, s. 378–379.

<sup>113</sup> J. Surman, G. Mozetić, *Ludwik Gumplowicz i jego socjologia*, w: *Dwa życia Ludwika Gumplowicza. Wybór tekstów*, oprac. J. Surman, G. Mozetić, Warszawa 2010, s. 68.

<sup>114</sup> B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków 1997, s. 165.

społecznej nadrzędności<sup>115</sup>. Obie te opinie znajdują potwierdzenie w rozwoju refleksji nad charakterem narodowym w badanym okresie. Rzeczywiście przybyło środków wyrażania profesjonalnej opinii na ten temat. Jednocześnie badania nad rasami dostarczyły argumentów przydatnych w tworzeniu hierarchii różnych grup ludzkich. Element, który od zawsze był obecny w myśleniu o charakterze narodowym, uzyskał w ten sposób sankcję nowoczesnej nauki.

---

<sup>115</sup> Z. Bauman, *Prawodawcy i tłumacze*, tłum. A. Ceynowa, J. Giebułtowski, Warszawa 1998, s. 20.